

RACJONALNOŚĆ A FUNDAMENTALIZM W INTERPRETACJI PISMA ŚWIĘTEGO

Zagadnienie wyrażone w tytule jest niezwykle aktualne nie tylko w swym aspekcie religijnym, ale także społecznym ze względu na konsekwencje religijnych fundamentalizmów naszych czasów. Obecnie codziennie wierzący i niewierzący mówią donośnym głosem o fundamentalizmie islamskim, hinduskim, ewangelickim, żydowskim, itd. Nie dziwi też nikogo fakt, że środki masowego przekazu głoszą, iż wiek XX uważa komunizm za kolce i ciernie społeczny na płaszczyźnie światowej, a kolcem i cierniem nie mniej bolesnym dla wieku XXI będzie fundamentalizm, zwłaszcza islamski.

Wszyscy wiemy o tym, że fundamentalizm, ogólnie rzecz biorąc, polega na tym, iż wierzący z tej lub innej religii nie podchodzą racjonalnie do studium podstawowych tekstów religijnych (Biblia, Koran, Księgi Wedy, itd.). Uważa się te teksty za bezwzględnie święte, za bezpośrednie objawienie się Boga człowiekowi i dlatego żaden człowiek czy instytucja nie ma prawa ich oceniać ni osądzać.

Dla fundamentalistów ewangelickich — ponieważ o nich chcemy tu mówić — Biblia nie podlega żadnej interpretacji czy hermeneutyce. Biblia wyjaśnia się sama przez się. Nie podlega też żadnemu autorytetowi czy sędziemu, ponieważ jest sama najwyższym autorytetem, który wszystko ocenia i określa. Wymownym tego przykładem są Adwentyści Dnia Siódmego, którzy twierdzą w swym podstawowym dziele (stanowiącym rodzaj katechizmu tego Kościoła): „Cała mądrość ludzka winna się podporządkować autorytetowi Pisma. Prawdy biblijne są normą, poprzez którą winno się oceniać wszystkie inne idee. Ocenianie Słowa Bożego za pomocą ludzkich, ograniczonych szablonów równa się dążeniu do mierzenia gwiazd przy pomocy metra. Biblia nie może podlegać normom ludzkim. Przewyższa wszelką mądrość i literaturę ludzką. Zamiast oceniać Biblię, wszyscy będą przez nią osądzeni, gdyż jest ona miarą charakteru i jakości oraz próbą i dowodem całego doświadczenia i myślenia”¹. Te „adwentystyczne” stwierdzenia współbrzmiają z fundamentalizmem biblijnym

¹ *Os Adventistas do Sétimo Dia crêem... Uma exposição bíblica de 27 doutrinas fundamentais*, 1989, s. 13.

wszystkich nowych ruchów chrześcijańskich, nazywanych potocznie „sektami”.

Taki sposób rozumienia Biblii przeciwstawia się zdecydowanie racjonalnemu studiowaniu Pisma świętego, nazywanemu potocznie egzegezą lub hermeneutyką: określanie rodzajów literackich, odróżnienie elementu kulturowego od doktrynalnego, relatywizmu historycznego od dogmatu, mentalności kulturowej od wiary w sensie absolutnym. Lingwistyka, filologia i semantyka, historia i archeologia stanowią część integralną nauk biblijnych, które domagają się ze swej strony zastosowania rozumności lekceważonej przez fundamentalistów, aby móc dojść tą drogą do teologii biblijnej, uniknąć literalizmu lub historycyzmu. Studium Biblii u fundamentalistów może się opierać tylko na ich własnej zasadzie ideologicznej i dogmatycznej. Nie ma tam otwartego dialogu między Biblią (którą miesza się z wiarą) a historią, a to dlatego, że Biblia sama się narzuca, i to wyłącznie, całej historii.

Fundamentalizm biblijny jest ruchem konserwatywnym, który się narodził w Stanach Zjednoczonych w początkach naszego stulecia. Była to reakcja na racjonalistyczne tendencje myśli współczesnej. Jej celem było ponowne potwierdzenie prawowierności protestanckiej w całym jej rygorze doktrynalnym i instytucjonalnym oraz obrona przed niebezpieczeństwami modernizmu, teologii liberalnej, krytyki biblijnej i darwinizmu. Każde określenie jawi się więc jako obrona tradycyjnych wartości chrześcijańskich: Baptyści przedstawiają się jako prawdziwi *ortodoksi*; Prezbiterianie — jako prawdziwi *neokalwiniści*; Metodyści — jako prawdziwi *esenccjaliści*, tzn. autentyczni stróże samej istoty (esencji) chrześcijaństwa; członkowie Kościoła Episkopalnego — jako prawdziwi *tradycjonałiści*, tzn. faktyczni obrońcy prawdziwej tradycji.

Fundamentalizm narodził się z przymierza zawartego między millenaryzmem a konserwatyzmem przeciwko wspólnemu wrogowi: modernizmowi, liberalizmowi i laksystycznej moralności. Ruch ten nabrał określonego kształtu w roku 1909 wraz z serią dwunastu tomów *The Fundamentals*, które się ukazały w ciągu sześciu lat, wyjaśniając fundamentalistyczne zasady zarówno w religii, jak też w moralności i polityce². W tych dwunastu tomach pojawili się także pewni wrogowie do zwalczania: socjalizm, ateizm,

² Zjawisko to jest obecnie szeroko rozpowszechnione w polityce Stanów Zjednoczonych. Na szczeblu wyborów prezydenckich różni kandydaci spotykają się wciąż z milionami fundamentalistów z *Moral Majority*, którzy ich zobowiązują do wypowiedzania się na takie tematy, jak: ewolucjonizm, aborcja, nacjonalizm religijny, itd. Typowym przykładem był przypadek Reagana.

romanizm, modernizm, spirytualizm, filozofia współczesna, chrześcijańska nauka M. E. Eddy'ego, przede wszystkim jednak teologia liberalna uważana za naturalistyczną interpretację wiary, myśl ewolucjonistyczna oraz krytyka biblijna, które — według nich — zagrażały powadze Pisma świętego³.

Wobec tego nurtu fundamentalistycznego egzegeci biblijni, katoliccy i protestanccy, przedstawili studium interpretacji biblijnej, opartej na biblistyce, czyli na racjonalności. Wychodziło ono z zasady, że Biblia jest owocem wielowiekowego dialogu między historią a wiarą i że właśnie dlatego historia ma pierwszeństwo w relacji do tekstu. Tą drogą racjonalność egzegetyczna starała się zapewnić, właśnie dzięki naukom biblijnym (filologia, semantyka, historia, archeologia, retoryka, rodzaje literackie, itd.) sens oryginalny — literalny, jaki autor (autorzy) i redaktor (redaktorzy) starali się nadać tekstowi biblijnemu. Sens ten można odkryć za pomocą metody *diachronicznej* (historyczna geneza tekstu) lub *synchronicznej* (ostateczna struktura tekstu ze wszystkimi jego znakami). Studium to ukazuje nam fundamentalny (ale nie fundamentalistyczny) zamysł tekstu, pozwala bowiem odróżnić to, co leży u jego podstaw (jest jego fundamentem), od tego, co ma charakter wyłącznie kulturowy i względny. W ten sposób odpowiada się wymogowi racjonalności zgodnie z tym zresztą, co akcentowali już średniowieczni: *fides quaerens intellectum*.

Chcąc lepiej zrozumieć to wszystko, podzielimy naszą refleksję na trzy niewielkie rozdziały: I. Interpretacja alegoryczna, II. Interpretacja współczesna, III. Racjonalność *versus* racjonalizm.

I. INTERPRETACJA ALEGORYCZNA

Jak zobaczymy poniżej, stosowanie racjonalności do Biblii jest rzeczywistością względnie nową. Zaczyna się mniej więcej w XVII w., ale w sposób bardzo zaczątkowy wraz z racjonalnością stosowaną do nauk. Do tego czasu Biblię rozumiano przede wszystkim w perspektywie *alegorycznej*. Przyczyniła się do tego alegoryczna tradycja Filona Aleksandryjskiego, symboliczna szkoła stoików i patrystyki oraz brak naukowej wizji rzeczywistości. Faktem jest, że Średniowiecze, a wcześniej niektórzy Ojcowie Kościoła, zwłaszcza ze szkoły antiocheńskiej, nadawali własną wartość *literalno-historycznemu* sensowi tekstu, niemniej jednak sens alegoryczny łącznie z *moralnym* i *anagogicznym* (te dwa ostatnie

³ Por. R. Bergeron, *Les fondamentalistes et la Bible*, Québec 1987, s. 21.

rozwijano systematycznie zwłaszcza w Średniowieczu) wysuwały się na czoło, albo też brały górę nad sensem literalnym⁴.

Alegoryczne rozumienie Pisma wiąże się z chrześcijańską wiarą w osobę Jezusa uznanego za Mesjasza, Syna Bożego i Zbawiciela. Oznacza to, że wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa Pisma zostały zamknięte. Odtąd nie będzie już Pism czyli Objawienia. „W tym znaczeniu pisma chrześcijańskie nie dodają się do Pisma Starego Testamentu, ani go nie przedłużają. Są przede wszystkim odczytywaniem Pism, a nie ich kontynuacją (bądź też innymi Pismami)”⁵. To właśnie stwierdza Łk 24, 25-27: „O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli Prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich Proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego”.

Jeżeli cały Stary Testament, zgodnie z chrześcijańskim jego odczytywaniem, wiąże się z osobą Jezusa Chrystusa, to wszystkie ludzkie postacie historyczne, podobnie jak wszystkie instytucje, muszą się także wiązać z Jezusem; a zatem cały Stary Testament winien być odczytywany jako *proroctwo* lub jako *prototyp* w odniesieniu do *rzeczywistości* lub *typu*. W tym właśnie duchu św. Piotr stwierdza, że Dawid był prorokiem i że zapowiadał prorocznie zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa (por. Dz 2, 29-31)⁶.

Zarówno św. Piotr, jak i św. Paweł, apostołowie, prorocy i nauczyciele (por. 1 Kor 12, 28), ewangelisci i katechisci (por. Dz 21, 8; Ef 4, 11; 2 Tm 4, 5) niejednokrotnie widzieli w Starym Testamencie proroctwo dotyczące paschalnej tajemnicy Jezusa. Tego rodzaju odczytywanie Biblii nazywa się w systemie lingwistycznym *alegorią*, albowiem wszystkie postacie, wydarzenia i instytucje odnoszą się tu do nowości chrześcijańskiej⁷. Stary Testament

⁴ Por. H. de Lubac, *Exégèse médiévale. Les Quatre Sens de l'Écriture*, Paris 1959.

⁵ P. Gibert, *Petite histoire de l'exégèse biblique*, Paris 1992, s. 97.

⁶ O ile dla chrześcijan mesjańska epoka Jezusa wraz z misterium paschalnym określa epokę eschatologiczną, to Żydzi starają się rozróżnić „epokę mesjańską” i „nadchodzący świat”. Por. E. Lévinas, *L'au-delà du verset. Lectures et discours talmudiques*, Paris 1982, s. 126: „Wylimitowanie Żyda z własnego ludu”, stanowiące bardzo poważną sankcję teologiczną, oznacza wykluczenie go z „nadchodzącego świata”, czyli z eschatologicznego porządku w jego ostatecznych wymiarach, albowiem „epoka mesjańska”, która skąd inąd przynależy do historii, stanowi przedostatnie stadium „końca czasów”.

⁷ Dlatego właśnie na Synodzie w Jamni (między 90 a 105 r. po Chr.) faryzeusze ustalili kanon Pism judaistycznych, aby nie nastąpiło pomieszanie Pism judaistycznych z nowymi Pismami chrześcijańskimi, które zaczynały się pojawiać, i aby zatrzymać „potok chrześcijański”, spowodowany

przedstawia *imprimatur* albo *confirmatur* dla nowości chrześcijańskiej. I dlatego właśnie Mojżesz, Dawid i Psalmiści uważani są za Proroków na równi z Izajaszem czy Jeremiaszem. Zarówno Jezus, jak i Apostołowie nie odróżniają Psalmu od tekstu prawnego, czy też tekstu symbolicznego od tekstu historycznego. Wszystko jest symbolem, figurą i typem nowych rzeczywistości. Pisma Starego Testamentu „były nie tylko oprawą przeszłości inteligentnie przedstawianej czytelnikom; były one zbiornikiem pewnej całości figuratywnej, typologicznej i jako takiej symbolicznej oraz profetycznej tych rzeczywistości, które miały się wydarzyć, a które trzeba było umieć rozpoznać w momencie ich pojawienia się. Znajomość Pism i ich cytowanie było nie tylko znakiem wielkiej mądrości otwartej na Boże obietnice i na oczekiwanie ich wypełnienia”⁸.

W tej właśnie perspektywie św. Paweł ujmuje rzeczywistość Wyjścia: „Nie chciałbym, bracia, żebyście nie wiedzieli, że nasi ojcowie wszyscy zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a ta skała — to był Chrystus” (1 Kor 10, 1-4). Kiedy indziej, pisząc do Galatów, ukazuje dwie niewiasty Abrahama i dokonując aplikacji alegorycznej stwierdza w sposób bezwzględny: „Wydarzenia te mają jeszcze sens alegoryczny: niewiasty te wyobrażają dwa przymierza; jedno, zawarte pod górą Synaj, rodzi ku niewoli, a wyobraża je Hagar: Synaj jest to góra w Arabii, a odpowiednikiem jej jest obecne Jeruzalem. Ono bowiem wraz ze swoimi dziećmi trwa w niewoli. Natomiast górne Jeruzalem cieszy się wolnością i ono jest naszą matką” (Ga 4, 24-26).

Św. Paweł nie znał osobiście Filona z Aleksandrii, chociaż żył w tym samym wieku, faktem jest jednak, że Filon posługiwał się tą samą metodą alegoryczną, choć z innych powodów niż Paweł. Filon był wielkim myślicielem żydowskim, głęboko wierzącym. Gdy jego bliski krewny porzucił wiarę judaistyczną i przeszedł na filozoficzny hellenizm, Filon dostrzegł natychmiast niebezpieczeństwo, ale i korzyści płynące z inkulturacji hellenistycznej. Starał się właśnie dlatego ukazać postaci i instytucje biblijne na

przekładem *Septuaginty*. Nowe greckie przekłady Symmachusa, Teodocjona i Akwili miały na celu przeciwstawić się tłumaczeniu *Septuaginty* używanej tak bardzo przez chrześcijan. Por. D. Barthélemy, *L'état de la Bible juive depuis le début de notre ère jusqu'à la deuxième révolte contre Rome (131-135)*, w: J. D. Kaestli (wyd.), *Le canon de l'Ancien Testament*, Genève 1984, s. 9-45.

⁸ P. Gibert, dz. cyt., s. 102 n.

sposób hellenistyczny, tak by mogły być zaakceptowane przez intelektualistów. Ukazuje więc postacie patriarchów jako wcielenia cnót i ich wzorce⁹.

Wśród Ojców Kościoła, stosujących w sposób systematyczny metodę alegoryczną, wysuwa się na czoło św. Hipolit Rzymski wraz ze swym komentarzem do „błogosławieństw Jakuba” (Rdz 49). Oto, co pisze na temat tekstu dotyczącego plemienia Judy: „Judo, ciebie słać będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów! Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon! Judo, młody lwie, na zdobyczy rość będziesz, mój synu; jak lew czai się, gotuje do skoku, do lwicy podobny — któż się ośmieli go drażnić? Nie zostanie odjęte berło od Judy ani laska pasterska spośród kolan jego, aż przyjdzie ten, do którego ono należy, i zdobędzie posłuch u narodów! Przywiąże on swego osiołka w winnicy i źrebię ośle u winnych latorośli. W winie prac będzie swą odzież, a w krwi winogron — swą szatę. Będą mu się iskrzyły oczy od wina, a zęby będą białe od mleka” (Rdz 49, 8-12):

„Jak to jest możliwe, by sprawy tu wyrażone były tej samej natury, co sprawy wypowiedziane wcześniej przeciw Rubenowi. Tam bowiem mówi: «Zatwardziały w dumie, zatwardziały w arogancji! Kipiałeś siłą jak woda. Nie będziesz już kipiał namiętnością. Bo wszedłeś do łoża swego ojca, wchodząc zbezczęściłeś moje

⁹ Żydowski filozof E. Lévinas stosuje tę samą metodę, chociaż ze zmianami w porządku metafizycznym. Według niego, Pisma powinno się czytać i interpretować w jednym tylko sensie duchowym, aby nie popaść w „idolatrię litery”. Por. *Quatre lectures talmudiques*, Paris 1968, s. 19. Uważa on, że „sens literalny, który jest wewnątrznie znaczący, nie jest jeszcze znaczeniem” (tamże). A nieco dalej: „W ten sposób te znaki — wersety biblijne, przedmioty, osoby, sytuacje, ryty — funkcjonują jako znaki doskonałe: będąc modyfikacjami, które należy wprowadzić do widzialnej postaci tekstu, zachowują swój przywilej ukazywania tych samych znaczeń. Znaki doskonałe, niezastąpione i w tym sensie — czysto hermeneutycznym — znaki święte, święte litery, pisma święte” (tamże, s. 20). W tym samym duchu Lévinas ukazuje relację zachodzącą między wypowiedzią (*Dit*) Boga a mówieniem (*Dire*) prorockim. Por. F. Ciaramelli, *Transcendance et étique. Essai sur Lévinas*, Bruxelles 1989, s. 145 nn. Dlatego właśnie tak ważne jest „Ja”. *Être moi, c'est être Messie*: „Mesjasz jest zasadą, która rządzi w sposób nie alienujący suwerenności Izraela. Jest On absolutną wewnętrżnością rządu. Czy istnieje jednak wewnętrżność bardziej radykalna od tej, w jakiej „Ja” zarządza samym sobą. Nie-obcość (*la non-étrangeté*) *par excellence* jest tożsamością. Mesjasz jest Królem, który nigdy nie zarządza z zewnątrz. Tę ideę Jeremiasza Rav Nachman doprowadził aż do skrajności logicznej: *Mesjasz to Ja. Być Ja to być Mesjaszem*. Cyt. za: F. Ciaramelli, dz. cyt., 155. W konsekwencji „konkretnie oznacza to, że każdy powinien działać tak, jak gdyby był Mesjaszem” (tamże). Gdy chodzi o lévinasową wizję historyczno-religijną współczesnego judaizmu, zob. jego dzieło, *Difficile liberté*, Paris 1976.

łże!» Potem (przeciwko Symeonowi i Lewiemu) powiedziano: «przeklęty ten ich gniew, gdyż był gwałtowny». Nie ma tu słów błogosławieństwa, ale nagana. Mamy też co do nich (Ruben, Symeon, Lewi) prorocstwo, ale odwrotnie: «Judo, ciebie słać będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów!», i: «Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon!», chociaż wydaje się to teraz błogosławieństwem.

Ale powie ktoś: «Dlaczego wydawało się prorokowi rzeczą dobrą przekazać Judzie takie błogosławieństwo, skoro w odniesieniu do poprzednich nie postąpił w ten sam sposób?». Rozumie on rację bycia. Chodzi bowiem o to, że Dawid ma się narodzić z pokolenia Judy, a Chrystus w tym, co dotyczy ciała (ma się narodzić) z Dawida. (Prorok) znając uprzednio przyszłe wydarzenia w ich sensie duchowym, przekazał błogosławieństwo Dawidowi, potomkowi Judy, i Chrystusowi, który według ciała miał się narodzić z Dawida, aby ten przyjął Boga, a więc nie tylko błogosławieństwo według ducha, ale także błogosławieństwo według ciała (...).

Jakub zatem z jednej strony, przenikając wizją (profetyczną) zamach spowodowany przez przywódców kapłańskich Annasza i Kajfasza przeciwko Synowi Bożemu, jako że pochodzili oni z pokolenia Lewiego, nie błogosławi Lewiego, lecz go karci w sposób surowy. (...)

Jakub więc mówi: «Judo, ciebie słać będą bracia twoi, twoja bowiem ręka na karku twych wrogów! Synowie twego ojca będą ci oddawać pokłon!». Kim są jego «bracia», ci, którzy będą mu oddawać pokłon i go słać, jeśli nie apostołami, którym Pan powie: «Wy jesteście moimi braćmi i współdziedzicami» (Mt 12, 49; J 20, 17; Rz 8, 17)?

Słowa: «twoja bowiem ręka na karku twych wrogów!», mogą oznaczać, że przez rozciągnięcie rąk (na krzyżu) ma On moc w swej walce z nieprzyjaciółmi swoimi zatriumfować nad mocami (niewidzialnymi), albo też nad tymi, jakimi byli jego wrogowie według ciała; staje się więc Panem i Mistrzem, i Sędzią wszystkich, ustanowionym przez Ojca w tej swej właściwości.

«Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz mój synu». Mówiąc «lew» i «młody lwie», ukazał on jasno dwie osoby: Ojca i Syna. Powiedział: «na zdobyczy rósć będziesz, mój synu», aby ukazać pochodzenie Chrystusa według ciała, który, wcielony, poczęty z Ducha Świętego w łonie Dziewicy, wstąpił w nie jak kwiat i rozkoszny zapach, a wyszedłszy (z tego łona) na świat, ukazał się widzialnie. Słowa «młody lwie» oznaczają Jego pochodzenie według ducha, (przez którego) On pochodzi jako Bóg. Ma On (to

pochodzenie) jako król narodzony z króla i je ukazuje. Nie chciał przemilczeć swego cielesnego pochodzenia, skoro mówi: «Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz, mój synu». Izajasz w rzeczy samej stwierdza: «Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzeni i kwiat z niej wyrośnie». Korzeń Jessego był pnem patriarchów, podobnie jak korzeniem zasadzonym w ziemi i wyrosłą z niego różdżką była Maryja, albowiem pochodziła z domu i rodu Dawida. Kwiatem wyrosłym z różdżki był Chrystus, o którym właśnie Jakub prorokował, mówiąc: «Judo, młody lwie, na zdobyczy rósć będziesz, mój synu».

Gdy chodzi o słowa: «jak lew czai się, gotuje do skoku, do lwicy podobny», wypowiada się je, aby ukazać pozostającego przez trzy dni w grobie, w którym trwał w spoczynku w sercu ziemi. (...) Jakub mówi także: «któż się ośmieli go drażnić?», ale nie mówi: «nikt się nie ośmieli», tylko: «któż?», abyśmy zrozumieli, że to Ojciec wyprowadził Syna spośród umarłych; jak mówi apostoł: «... i Boga Ojca, który Go wskrzesił z martwych» (Ga 1, 1). Piotr zaś mówi: «Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim» (Dz 2, 24)¹⁰.

Łatwo jest uchwycić sens alegoryczny — i tylko alegoryczny — u Hipolita Rzymskiego. Wszystkie postacie Starego Testamentu zapowiadają, według niego, osoby Nowego Testamentu. W egzegezie tej nie ma nic z historii, ze studium racjonalnego, wychodzącego od filologii i semantyki, od etnologii i dynamiki tradycji. Poemat nie wiąże się wcale z sagą patriarchalną, zaczynającą się w XIX w. przed Chr., a kończącą się kilka wieków potem, ale wyłącznie z czasem Jezusa i Jego dwunastu Apostołów.

II. INTERPRETACJA WSPÓŁCZESNA

Łatwo jest zrozumieć, że całe to myślenie hermeneutyczne o Biblii nie ma nic wspólnego z fundamentalizmem, ale niewiele ma też wspólnego z racjonalnością; wiąże się raczej ze *spirytualizmem* biblijnym. Jezus Chrystus, Apostołowie i Ojcowie Kościoła nie stosują racjonalności do Biblii, lecz myślą kategoriami woli Boga, Jego planu i Jego zamiarów. Przechodzi się od starego do nowego, od jednego Izraela do innego Izraela, od prorocstwa do rzeczywistości, od historii doczesnej do eschatologii mesjańskiej. Chrześcijańska wiara w tajemnicę paschalną określa i wyznacza śmiertelny skok w chrześcijańskim rozumieniu Pism. Tak więc

¹⁰ Dzieło Hipolita Rzymskiego znajduje się w: *Patrologia Orientalis*, XXVII, 1-2, Paris 1954.

nie dziwi to, że alegoria jawi się jako system hermeneutyczny bardziej odpowiedni do zrozumienia w całości historii zbawienia. Komentatorów Nowego Testamentu, poczynając od patrystyki i Średniowiecza, interesuje historia tylko jako historia według planu Bożego. Ale i tu należy rozróżnić historię zbawienia w alegorycznym rozumieniu chrześcijańskim i judaistycznym. Gdy chodzi o to ostatnie, alegoria sprawia, że Bóg stworzenia i historii znika z tego stworzenia, gdyż w rzeczy samej oryginalność judaistyczna polega właśnie na stwierdzeniu jedyne Boga jako tego Boga, który stwarza i zbawia *poprzez historię*. Alegoria chrześcijańska zespala wszystkie postacie, rzeczywistości i instytucje historyczne na historii Jezusa i na historii chrześcijańskiej (Kościół). Zabiera Staremu Testamentowi jego autonomiczne podłoże historyczne, jego realny zmysł historyczny, by przenieść je w sposób *absolutny* na wieki odległe, tzn. odnieść do chrześcijaństwa skupionego wokół Jezusa i Kościoła. W tej perspektywie hermeneutycznej Stary Testament nie ma znaczenia sam w sobie, lecz wyłącznie w odniesieniu do innego: jego historia nie jest historią zbawienia w czasie i przestrzeni ludzkiej, typowej dla własnej epoki, ale jest historią zbawienia, zależną od innej historii.

I dlatego właśnie reakcja racjonalności zastosowanej do Biblii od wieku XVII napotyka na tak wiele trudności. Najbardziej interesujące w tej kwestii jest jednak to, że — zgodnie z ujęciem chrześcijan „duchowych” — inteligentnym i racjonalnym w odniesieniu do Pisma był ten, kto umiał stosować metodę alegoryczną (a także moralną i anagogiczną) do tych Pism. Kto szukał sensu literalno-historycznego, ten nie posługiwał się rozumem, inteligencją i duchem, lecz był racjonalistą i antychrystem; widział tylko literę, materialność historyczną, a nie ducha; zatrzymywał się na polu judaistycznym¹¹.

Reakcja na alegoryczne odczytywanie Biblii pojawiła się

¹¹ Dobrym przykładem takiej egzegezy jest list Barnaby, por. P. Prigent, *Introduction à l'Épître de Barnabé*, Paris 1971. Według tego autora z początków wieku patrystycznego, zupełnie nam nie znanego, Mojżesz posługiwał się językiem „duchowym”. Dlaczego Mojżesz zakazuje na przykład mięsa wieprzowego? Po to, aby chrześcijanin nie przestawał „z takimi ludźmi, którzy podobni są świniom, to znaczy z takimi, którzy gdy opływają we wszystko, zapominają o Panu, gdy zaś cierpią niedostatek, tedy go sobie przypominają; tak właśnie jak świnię; gdy zre, pana nie widzi, kwiczy zaś, gdy jest głodna, i milknie znów, po otrzymaniu żarcia” (10, 1-2; przekład polski w: *Pisma Ojców Apostolskich*, Poznań 1924 [POK 1], s. 72-73). I Pseudo-Barnaba kończy: „A więc Mojżesz otrzymał w sprawie pokarmów potrójną naukę i tak przemawiał w znaczeniu duchowym; oni natomiast przyjęli ją według ciała pożądlivości, tak jakby rzeczywiście chodziło o pożywienie” (10, 9; s. 74).

w pierwszych wiekach, zwłaszcza wraz ze szkołą patrystyczną w Antiochii i z takimi postaciami jak Teodor z Mopswestii (ok. 350—428) i Teodoret z Cyru ok. 393—466). W Średniowieczu dominowało adagium hermeneutyczne: „litera uczy faktów; alegoria tego, w co powinieneś wierzyć; (sens) moralny tego, co winiенеś czynić, anagoria tego, dokąd winiенеś zdążyć”.

Dochodzimy w ten sposób do wieku XVII z typowymi dla niego początkami systemu racjonalnego, zdominowanego po części przez kartezjańskie *cogito, ergo sum*, które staje się kryterium prawdy. Stajemy się tutaj świadkami, zarówno na polu naukowym, jak i religijnym, a zwłaszcza biblijnym, dyskusji między prawdą a fikcją, między rzeczywistością a legendą i mitem. Wobec obecności tekstów legendarnych i mitycznych w Biblii (chodzi o pierwsze rozdziały *Księgi Rodzaju*), łatwo popadło się w absurd traktowania całej Biblii jako legendy i mitu. Popadnięto w błąd ujmowania prawdy, wychodząc wyłącznie z tego, co racjonalne, wewnątrzhistoryczne, udowodnialne; zaczęto więc traktować wypowiedzi wiary jako irracjonalne.

Nie ma wątpliwości co do tego, że metoda historyczno-krytyczna (słynna szkoła historii form, *Formgeschichte*) wystartowała z pewnym założeniem racjonalistycznym, chąc oddzielić ziarno od plew, tzn. prawdę historyczną od stwierdzenia doktrynalnego, i zaczęła klasyfikować jako prawdę wyłącznie historyczność, a jako nie-prawdę (legendę, mit, symbol) wszystko to, co było stwierdzeniem wiary, nauką i dogmatem. Sama metoda jest jednak racjonalna i słuszna, chociaż niektóre przesłanki zostały zaczerpnięte z racjonalizmu modernistycznego. Właśnie przeciwko takiemu nastawieniu wystąpił Pius IX w *Syllabusie*. Spowodowało to, że pierwsi wielcy egzegeci, posługujący się tą metodą — jak to miało miejsce w przypadku Spinozy, Richarda Simona i Jeana Astruca — byli źle widziani, usuwani na margines, a nawet uważani za „heretyków”. W naszym stuleciu o. Lagrange OP, założyciel *École Biblique* w Jerozolimie, miał wiele trudności ze Świętym Oficjum, a znacznie później te same kłopoty przeżywali niektórzy profesorowie egzegezy biblijnej Instytutu Biblijnego w Rzymie. Jednak *Providentissimus Deus* Leona XIII, *Divino afflante Spiritu* Piusa XII i *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II otwierały wrota przed metodą uprzywilejowującą historię, a nie „spirytualizm” alegoryczny, racjonalność, a nie fundamentalizm.

Dnia 23 kwietnia 1993 r. Jan Paweł II wygłosił przemówienie z okazji 100 rocznicy *Providentissimus Deus* i 50 rocznicy *Divino afflante Spiritu*, pt. *Interpretacja Pisma świętego w Kościele*, w którym stwierdza, że jednym z podstawowych aspektów właściwego rozumienia Biblii jest harmonia pomiędzy egzegezą ka-

tolicką a tajemnicą Wcielenia: „Kościół Chrystusowy odnosi się z ogromną powagą do realizmu tajemnicy Wcielenia i dlatego właśnie przywiązuje tak dużą wagę do «historyczno-krytycznego» sposobu interpretowania Biblii. Metody tej — wbrew zwolennikom egzegezy mistycznej — moi poprzednicy nie tylko nie odrzucają, ale przeciwnie, jej stosowanie bardzo usilnie zalecają”¹².

Wynika stąd zasada konieczności studiowania i racjonalnego rozumienia literackich rodzajów w Biblii oraz różnych kategorii i warstw języków obecnych w Biblii. Papież stwierdza: „Bóg Biblii nie jest Istotą absolutną, która — miażdżąc wszystko, czego tylko dotknie — likwiduje wszelkie rozróżnienia i odcienie. Przeciwnie, Bóg jest Stwórcą, który stworzył w przedziwny sposób różnorodność bytów, „każdy według swojego rodzaju”, jak to mówi i powtarza opis Księgi Rodzaju. Bóg nie tylko nie unicestwia różnorodności, ale okazuje jej pełnię swego szacunku i wysoko ją ocenia (por. 1 Kor 12, 18. 24. 28). Kiedy się wypowiada w ludzkiej mowie, to nie każde Jego słowo posiada taką samą wartość. Dopuszcza wszystkie możliwe odcienie tej mowy z całą jej plastycznością i z pełnym zaakceptowaniem jej ograniczeń. I to właśnie sprawia, że zadania egzegety są tak złożone, konieczne do wykonania, ale i pasjonujące! Nie można pomijać żadnego aspektu ludzkiego języka. Współczesny postęp w badaniach lingwistycznych, literackich i hermeneutycznych skłania egzegetów do wzbogacenia studiów nad gatunkami literackimi o wiele nowych punktów odniesienia (retoryka, sztuka narracji, strukturalizm); swój wkład zaczęły wносить także inne dyscypliny humanistyczne, jak psychologia i socjologia”¹³.

III. RACJONALNOŚĆ VERSUS RACJONALIZM I FUNDAMENTALIZM

Sądzę, że z tego, co powiedzieliśmy, wynika jasno, że metoda alegoryczna, tak judaistyczna, jak chrześcijańska, w interpretowaniu Biblii należy już do przeszłości. Gdy Papież odnosi się w sposób negatywny do egzegezy „mistycznej”, nie podając przy tym autorów ani treści, ma z pewnością na uwadze pojawienie się neoalegoryzmu i wszystkie fundamentalizmy oraz ezoteryzmy.

To właśnie racjonalność walczy o wcielenie Słowa Bożego

¹² Tekst polski w: Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele. Przemówienie Ojca świętego Jana Pawła II oraz Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej* (tłum. bp K. Romaniuk), Poznań 1994, s. 12.

¹³ Tamże, s. 13. — Ze względu na nieścisłości przekładu, trzeba było wprowadzić kilka istotnych poprawek — *Red. Communio*.

w historię, dając zarazem historii pierwszeństwo nad tekstem. Przed tekstami Starego Testamentu istniała już historia zbawienia, a przed tekstami Nowego Testamentu istniał już Jezus Chrystus, była wiara chrześcijańska w tajemnicę paschalną i tradycja nauczania pierwszych świadków. To właśnie racjonalność zobowiązuje nas do stwierdzenia, że judaizm i chrześcijaństwo nie są religiami *Księgi* w przeciwieństwie do islamu, lecz są religiami opartymi na objawieniu się Boga drogą procesów historycznych, które ze swej strony zostały utrwalone w Księgach świętych, aby nie zagubiły się tradycje (i tylko w tym celu). To racjonalność wyłania z tekstów tradycję doktrynalną i tradycję świadectw zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. To właśnie racjonalność rozumie, co jest w procesie objawienia drugorzędne, a co pierwszorzędne, względne i absolutne, co jest wyłącznie kulturowe, a co absolutnie transcendentne i dogmatyczne. To racjonalność wreszcie potrafi zrozumieć, co jest okolicznościowe i funkcjonalne wewnątrz historii zbawienia. I dlatego od kilku lat egzegeza biblijna korzysta wiele z hermeneutyki retorycznej, strukturalistycznej, z semiotyki, a także z metod typowych dla socjologii¹⁴.

Wszystko to zgadza się natomiast w pełni z tym, co mówi *Dei Verbum*: „Ponieważ zaś Bóg w Piśmie św. przemawiał przez ludzi, na sposób ludzki, komentator Pisma św. chcąc poznać, co On zamierzał nam oznajmić, powinien uważnie badać, co hagiografowie w rzeczywistości chcieli wyrazić i co Bogu spодobało się ich słowami ujawnić” (KO 12).

Jednak racjonalność stosowana w interpretacji Pisma świętego nie ma nic wspólnego z racjonalizmem. Ten ostatni wychodzi z zasady, że jedyną rzeczywistością istniejącą, a tym samym jedyną istniejącą prawdą jest wyłącznie to, co da się rozumowo udowodnić. W racjonalizmie nie ma miejsca na wiarę, transcendencję, Boga Stwórcę i Pana historii. Dla racjonalizmu jedynym demiurgiem jest ogarniający wszystko rozum. I dlatego właśnie racjonalność różni się tak istotnie od racjonalizmu. W racjonalności rozum wkracza jako narzędzie sprawdzające rzeczywistość, chociaż tenże sam rozum uświadamia sobie dobrze, iż „serce ma racje, których rozum nie zna” (Pascal); również tenże rozum uświadamia sobie, że mit, legenda i symbol nie są z nim sprzeczne,

¹⁴ Dobrym przykładem metody socjologicznej, zastosowanej do Nowego Testamentu, jest dzieło W. A. Meeks, *The First Urban Christians. The Social World of the Apostle Paul*, London 1983; oraz zastosowanej do Starego Testamentu — dzieło A. J. da Rocha Couto, *A aliança do Sinai como núcleo lógico-teológico central do Antigo Testamento*, Valadares 1990; i N. K. Gottwald, *Introdução socioliterária à Bíblia Hebraica*, S. Paulo 1988.

albowiem stanowią pewne wielkości myśli, mające wyrazić to, co niewyraźalne w kategoriach umysłowych, zaczerpniętych z tego, co powszechne i stereotypowo transcendentne. Istnieją dwa sposoby poznawania języka i myśli: symboliczny i empiryczno-racjonalny. Według Edgara Morina, myśl empiryczno-racjonalna, w swym pierwszym odruchu krytycznym widzi w symbolu tylko wzlot poetycki, w micie — złudzenie i dziecinadę, w magii — zabobon lub oszustwo. Konieczne jest poszerzenie oraz samokrytyka myśli krytycznej, aby zechciała ona się zastanowić nad powszechnością, sensem i głębią myśli mitologicznej (...). Mit jest nie odłączny od języka i podobnie jak Logos, *mythos* oznacza pierwotnie słowo, wypowiedź, które pojawiają się razem z językiem, a potem się rozróżniają. *Logos* staje się racjonalną, logiczną i obiektywną wypowiedzią ducha zastanawiającego się nad światem, który jest dla niego zewnętrzny; *Mythos* stanowi wypowiedź będącą przejawem obiektywnego, poszczególnego i konkretnego zrozumienia ducha, który przylega do świata i go odczuwa od wnętrza”¹⁵.

Rozum i Duch nie przeciwstawiają się sobie, lecz nawzajem się uzupełniają, tym zaś, co leży u ich podstaw, jest właśnie racjonalność. Dlatego *Dei Verbum* ukazuje dwie drogi rozumienia: rozumienie według Ducha oraz rozumienie własnym ludzkim rozumem, racjonalnością. Duch i rozum funkcjonują jako filary rzeczywistości i prawdy totalnej, a historia faktyczna i rzeczywista wymaga tych dwóch filarów do tego, aby mogła być rozumiana. Według biblijnego Objawienia, w chrześcijańskim *terminus* wszystko osiąga swój kres wraz ze Słowem Wcielonym. Jeżeli zaś Syn Boży wcielił się w historię, to trzeba ją brać bardzo poważnie, by nie sprowadzić jej żadną miarą do jakiejś ezoterycznej bezczasowości lub do abstrakcji typowej dla odcieleśnionej mistyki. I jeżeli Biblia — co, jak sądzę, udało mi się wykazać — wiąże się ściśle z historią Boga w historii ludzi, to musi być wyjaśniana i tłumaczona za pomocą metod, które nie przesłaniają historii, ani nie zniekształcają myślącej i racjonalnej osobowości człowieka.

I wreszcie w formie zakończenia: Biblia wywodzi się z historii, a tekst biblijny wciela Słowo Boga, Jego plan i wolę w historyczność, w narratywność historyczną, wymagającą ze swej strony, o ile ma być właściwie wyjaśniana, racjonalności i wiary, rozumu i ducha, historii i Słowa, które w nią się wciela.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

¹⁵ O método III: O conhecimento do conhecimento 1, Lisboa (brw.), s. 146.